Fragment relacji świadka historii



MARIA BIELAWSKA

ur. 1927, Wyrka

Zakres terytorialny i czasowy	Wyrka, 1943

Atak banderowców na Wyrkę w 1943 roku

Miałam szesnaście lat, gdy napadli na nas Ukraińcy. Uciekliśmy do wsi Huta. Tam było może nawet kilka tysięcy ludzi. Siedzieliśmy w okopach. W nocy wyruszyliśmy, ale w drodze napadli na nas Ukraińcy, więc uciekliśmy do lasu. Czekaliśmy dzień i noc. Co chwilę ktoś przynosił informacje, że Ukraińcy zabijali ludzi. W jednej wiosce czterdzieści osób, w innej pięćdziesiąt. Jak spotkali kogoś, wszystkich zabijali. Ruszyliśmy z powrotem do domu. Ale nie jechaliśmy drogą, bo na drodze są ślady. Jechaliśmy przez pola. Mgła była okropna. Ukraińcy pędzili konie, świnie i inne zwierzęta domowe. Siedziałam ukryta pod krzakiem. A tu Ukrainiec na siwym koniu. Miał karabin z bagnetem. Po jakimś czasie ruszyliśmy dalej. Jechaliśmy przez ukraińską wioskę, ale nikt nas nie zatrzymał. Widocznie banderowcy gdzieś odeszli. Jechaliśmy dalej. Partyzanci chcieli nas zabrać do siebie, do partyzantki. Przyjechaliśmy do miasta Sarny. Sprzedaliśmy naszego konia, piękną klacz, za bochenek chleba. Siedzieliśmy na strychu chyba cały tydzień. Nie było co jeść. Ludzie w mieście też już nie mieli co jeść. No i trzeba było jechać do Niemiec.

Data i miejsce nagrania	12 czerwca 2019, Mościsko
Rozmawiał/a	Michał Reguła, Piotr Urbanowicz, Anna Kowalczyk
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami